

Co i jak jeść dietetycznie!

Przesady w kuchni

Współczesny paradoks. — Kuchnia jako przedsiębiorstwo. — Kuchnia tylko na masle. — Nie lekceważyć zupy. — Zużywalne części roślin. — Tradycyjna kuchnia w Polsce.

W epoce wielkich wynalazków i postępu istnieje dziedzina życia, która stanowi nieomal niezdołaną twierdzę zacofania i konserwatyzmu. Jakkolwiek jest to dziedzina, która ma doniosły wpływ na kształtowanie naszego zdrowia, nastrojów, zadowolenia życiowego a nawet bytu materialnego, to jednak strażniczki tego Szamantów są w znakomitej większości głuche na głos nauki. Tę twierdzę, zamkniętą na siedem zamków przesądów, jest nasza kuchnia.

Zdarzają się takie przedziwne paradoksy, że współczesny człowiek, posługujący się dla odbierania koncertów z całego świata radem i jeżdżący aeroplanem, odżywia się według metody na- szych prababek. A tymczasem warunki życia zmieniają się i do nich zastosować się muszą na- wet tak — zdawałoby się — oso- biste i intymne sprawy, jak to, co się zjada na śniadanie, czy na przyjęciu towarzyskim.

Żeby ten najważniejszy war- sztata naszego życia funkcyjono- wał należycie, musi być prowa- dzony przez osobę świadomą za- sad swej czynności i za nie odpow- iedzialną. Należy wiedzieć, że gospodarstwo domowe jest małym przedsiębiorstwem, które wymaga od swej kierowniczkii uzdol- nień organizacyjnych i całego szeregu podstawowych wiadomo- ści przyrodniczych i chemicznych. Prowadzenie gospodarstwa do- mowego jest bowiem wykonywa- niem wielu najróżnorodniejszych czynności — sprawnie, celowo i umiejętnie. Jeżeli od dyrektora fabryki wymaga się rozległej wie- dzy ekonomicznej i technicznej, tak samo od pani domu, jako kie- rowniczki tego małego, ale naj- ważniejszego w życiu warsztatu, musimy wymagać, by posiadała istotne przeszkolenie z zakresu żywności i gospodarowania pie- niężmi. A tymczasem tak bywa najczęściej, że wiedza jej oparta jest na rozmaitych dorywczych wiadomościach i przepisach, wzię- tych bezkrytycznie od przyjaciół- tek, lub zaobserwowanych u ku- charek, spełniających swój za- wód bez żadnego przygotowania.

W tych warunkach panie domu łatwo dają się sugestionować rozmaitym przesądom, nieopar- tym na wiedzy, różnym powiedze- niom zasłyszanych w formie przy- jaznych rad. Takich utartych rad, które stały się dogmatem kuchni, jest bardzo wiele. Słyszysz się np. często:

— Mój mąż ciężko pracuje w biurze i byłby słaby, gdyby nie zjadł mięsa bodaj dwa razy dzien- nie — na obiad i kolację.

Tymczasem dietetyka uczy, że mięso nie daje koniecznej rekomp- ensaty za dużą ilość wydawanej energii, człowiek zaś umysłowo pracujący powinien jeść mniej mięsa, którego przyswojenie or-

ganizmowi wymaga wiele ruchu na świeżym powietrzu.

— Jakże można naczekać jeść surowy owoc, a potem pić słod- kie mleko!... — pada często uwa- ga, gdy tymczasem dobry diete- tyk uzna tę kombinację jako bar- dzo dla zdrowia wskazaną.

Przesądów jest wiele, często naiwnych. Czyta się np. często w reklamach pani dającej obiady, że prowadzi kuchnię tylko na masle. Wolne żarty! Osoba do- brze prowadząca kuchnię wie, że niektóre potrawy smażone można przyrządzić nie na masle, tylko na smalcu lub oliwie. Np. naleśniki czy ziemniaki, usmażone na masle, są niesmaczne, niezdrowe i niestrawne, gdyż masło bar- dzo łatwo pali się i wytwarza szkodliwe dla zdrowia związki chemiczne, jak wolne dymiące kwasy tłuszczowe (akroleina).

— U nas zupełnie nie podaje się zup, gdyż prowadzimy kuch- nię nowoczesną... — oto jeszcze jeden przesąd!

Zupa jest bowiem niestrawnie wartościowym rozpoczęciem po- siłku, szczególnie dla osób zasia- dających do stołu w zmęczeniu, zdenerwowanych lub ziębnie- tych i tylko niektórzy chorzy na specjalne polecenie lekarza po- winni się wstrzymać od używania zup.

Jeżeli źle prowadzone gospo- darstwo domowe jest mniej lub bardziej sprawą poszczególnych jednostek, to nieracjonalne pro- wadzenie zakładów gastronomicz- nych w ośrodkach zdrowiskow- ych, kuchni w szpitalach i san- atorjach staje się groźną w na- stępstwie klęską społeczną. Jeśli w tych ośrodkach przesąd, przy- zwyczajenie czy nieuctwo kie- rownictwa kuchni walczą ze wska- zana przez lekarza dietetyczną terapią, nie można mówić o na- leżytej kuracji.

Najgorszą zaś klęską jest kie- rowanie się przesądami w żywie- niu młodzieży, tej przyszłości na- rodowi. Takim kardynalnym błę- dem bywa nieuwzględnianie w codziennym żywieniu składni- ków, niezbędnych do wzrostu i rozwoju młodych organizmów, jak np. białko i sole mineralne, zawarte w mleku, twarogu, ja- jajach, kaszach, warzywach, pieczy- wie z pełnego przemiału, a żywie- niu młodzieży na śniadanie i kolację herbatą, świeżym białym chlebem, wędlinami i ciastem.

Zdrowe gospodarstwo musi być oparte nie tylko na wiadomo- ściach żywnościowych, ale rów- nież na skrupulatnej kalkulacji.

Pani domu, nie rozstając się z o- łówkami, powinna stale wliczać, jakie wartości odżywcze może mieć za sumę, przeznaczoną na utrzymanie domu, bo liczyć się należy z tem, że niezawse pro- dukty drogie, poszukiwane i wy- kwintne w smaku są jednocze- śnie wartościowe dla zdrowia.

Np. b. kosztowne i na szczęście w Polsce mało rozpowszechnione karczochy posiadają ogromny procent nieprzyswajalnych przez organizm składników i dlatego zastąpienie innych warzyw (np. marchwi) karczochami staje się niesłychanie kosztowne.

Dla orientacji, jak w myśl za- sad dietetyki określa się wartość pokarmów, podać można zesta- wienie zużywalnych części i od- padków roślinnych produktów spożywczych (według prof. Neu- manna):

	zużywalne %	odpady %
agrest dojrzwały	100	—
maliny	100	—
fasola tyczkowa	98,3	1,7
porzeczki	97,6	2,4
kapusta	96,0	4,0
śliwki	95,4	4,6
czerwona kapusta surowa	94,5	5,5
młode ziemniaki surowe	94,4	5,6
brzoszwinie	93,6	6,4
marchew	90,6	9,4
czereśnie	88,7	11,3
szpinak	84,5	15,5
cebula	81,6	18,4

gruski	80,1	18,4
stare ziemniaki surowe	78,0	22,0
sparagi i-wszy gatunek	77,2	22,8
ogórki	77,0	21,7
rabarbar (lodygi)	75,0	21,7
galarepa bez liści	69,2	30,8
endywia	66,7	33,3
pomidory świeże	66,2	33,8
sałata głowiasta	66,0	34,0
kalafior (duże główki)	49,3	50,7
bób	42,5	57,5
groch	39,6	60,4
kapusta włoska	38,0	62,0
seledy	26,2	73,8
karczochy zielone	25,0	75,0

Oto jedno z wielu naukowych zestawień, zastępujących w ra- cjonalnie prowadzonej kuchni różne przesady, które zwalczą dietetyka.

Jakkolwiek tradycyjna kuch- nia polska posiada wiele istot- nych wartości dietetycznych przez wprowadzenie cennych a gdzieindziej nieznanych potraw (barszcz, zsiadłe mleko, rozmaite kasze), jednak w życiu codzien- nem popełnia się tysiące kardy- nalnych błędów, które wynikają z braku uświadomienia szerokiej kół kobiecych i z pewnego jakby lekceważenia właściwej roli pani domu.

I. D.

Sport

L. atletyka

LIST WALASIEWICZOWY Z TOKJO

Redakcja PAT. otrzymała nową relację od Walasiewiczówny z Japonii. Najszczęśliwszą kobietą świata pisze: W dniu 24 października startowa- lam w ramach „Welcome” w zawo- dach lekkoatletycznych w Kyoto na stadionie miejskim. Startowałam w trzech konkurencjach: 80 i 250 m. o- raz w dysku.

Zawody odbywały się w czasie tr- lewy. Na boisku — błoto po kostki. Mimo tak fatalnych warunków atmo- sferycznych i terenowych ustanowi- lam rekord świata na 250 m. w cza- sie 32,3 sek. Drugie miejsce zajęła Yamoto w czasie 38,5 sek.

Na 80 m. 1) Walasiewiczówna 10,4 sek., 2) Kotani 10,7 s.

Wreszcie Walasiewiczówna odno- siła w tym dniu trzecie zwycięstwo — w rzucie dyskiem, mając wynik 34,14 mtr., 2) Tanaka 24,85.

Wczoraj po zawodach odbył się w Kyoto uroczysty bankiet. Też dnia wieczorem wyjechała Walasiewiczówna do Tokio w towa- rzystwie dr. Kinoshita, prezesa Ko- biecej Federacji Sportowej w Japonii.

W dniu 28 października odbyły się w Tokio, specjalnie dla Walasie- wiczówny zorganizowane wielkie za- wody lekkoatletyczne, na których Polka odniosła cztery zwycięstwa, budząc wielki entuzjazm wśród lic- nie zgromadzonej publiczności. W dniu tym, jak to stwierdza Walasie- wiczówna, była ona w znakomitej formie i kondycji fizycznej.

Odniesione cztery zwycięstwa da- ły Walasiewiczównie dwa nowe re- kordy światowe i jeden rekord Ja- ponii. Konkurentkami Polki były naj- lepsze zawodniczki japońskie, jednak Walasiewiczówna była klasą dla sie- bie i walczyła w biegach tylko z cza- sem.

Wyniki, uzyskane przez Polkę, przedstawiają się następująco: 60 m.: 1) Walasiewiczówna 7,6 sek. — re- kord Japonii, 100 mtr.: 1) Walasie- wiczówna 11,7 sek., rekord światowy, 500 mtr.: 1) Walasiewiczówna 1:17,3 sek., rekord światowy (od kil- ku lat nie notuje się wyników na dy- stansach od 200 — 800 mtr., na sku- tek zakazu Federacji Międz.).

Najlepszą zawodniczką japońską w biegu również dostała od Polki 70 m. wyrównania, mimo to przysłała na me- tę o 10 mtr. za naszą zawodniczką.

— Wynik Walasiewiczówny lep- szy od rekordu światowego o 12 sek.

W dysku: 1) Walasiewiczówna 36,14 mtr.

KUSOCINSKI WRÓCIŁ DO WARSZAWY

W środę rano powrócił z Iwonicza do Warszawy Janusz Kusociński po 4-ty tygodniowej kuracji swego cho- rogo kolana w tamtejszym sanator- jum.

Obecnie Kusociński czuje się znacz- nie lepiej i ma nadzieję, że po dalszej kuracji w Warszawie będzie mógł już podczas zimy rozpocząć normalny trening.

ŁOKS

DZIŚ REPREZENTANCI POLSKI JADĄ DO ESSEN

Dziś, we czwartek, o godz. 9.30 wieczorem, z dworca Głównego w Warszawie wyjeżdża reprezentacyjna ósemka bokserów polskich na sobor- ni mecz z Niemcami w Essen.

W składzie drużyny, który podawa- liśmy wczoraj, nie zasłysz żadne zmiany. Drużyna wyjeżdża bez rezer- wy.

SKŁAD SEDZIÓW NA MECZU POLSKA — NIEMCY

Sędzią ringowym w meczu bokse-

skim Polska — Niemcy będzie Niemiec Perltz z Magdeburga, aczkol- wiek uprzednio przewidywano „Holen- dra Bergstroema.

Sędziami punktowymi będą praw- dopodobnie: Czech Vondrys i Wę- gier Varage.

10.600 ZŁ... CZESI ZGODZILI SIĘ NA WYROK P. RIMET

Do Warszawy nadeszła w Środe wiadomość z Pragi, że Czechosło- wacki Zw. Piłkarski postanowił zgo- dzić się na decyzję p. Rimeta w spra- wie odszkodowania w wysokości 10.600 zł. jakie Polski ZPN ma za- płacić Czechom za niedozwoli do skut- ku mecz 15.IV w Pradze.

Decyzja PZPN w tej sprawie za- padnie na najbliższym zebraniu.

USUNIĘCI SEDZIOWIE BOKSERSCY

Zarząd Warsz. Okr. Zw. Bokse- rskiego na swem wczorajszym po- siedzeniu postanowił przesać do PZB wniosek o skreśleniu z listy sędziów pp. Marynowskiego i Zoryckiego, którzy byli punktowymi na meczu Makabi — CWS. Decyzja zapada na skutek przeprowadzonego dochodze- nia, które wykazało, że wymienieni sędziowie ponoszą winę przy niespra- wiedliwym sędziowaniu na tym me- czu.

Piłka nożna

O WEJŚCIE DO LIGI

Wydział Gier i Dyscypliny Polskie- go Związku Piłki Nożnej, jak już do- nosiliśmy, odwołał telegraficznie wy- znaczone na niedzielę piłkarskie spot- kanie, jedną z finałowych gier o wej- ście do Ligi, pomiędzy K. S. Śląskiem a Smigłym z Wilna, a zarządził w tym dniu rozgrywkę pomiędzy miej- scowymi rywalami — Śląskiem i Naprzodem.

Rozporządzenie to wywołało duże rozgoryczenie na Śląsku. Tamtejsi sportowcy widzieli chęć w tem po- ciągnięciu forytowanie klubu wileń- skiego, że szkoda Śląskowi, a przy- tem wychodzą z założenia formalne- go, że raz wyznaczona rozgrywka nie powinna być odwołana.

Na wczorajszym zebraniu Śląski Okr. Zw. Piłkarski zajął wobec uch- waly PZPN, nieprzychylnie stano- wisko i wystosował do naczelnych władz piłkarskich w Warszawie tele- graficzny protest, domagając się ka- tegorycznie uzasadnienia powodów zmiany i przesłania odpisu uchwały PZPN, zmieniającej datę i miejsce za- wodów Śląsk — Smigły na Śląsk — Naprzód.

Śląski Związek domaga się utrzy- mania ustalonego uprzednio terminu. Tymczasem najgłośniejszym moty- wem, skłaniającym nasze władze pi- łkarskie do tej zmiany zarządzenia, była właśnie chęć stworzenia jaknaj- czystszej i najbardziej straszącej atmo- sfery podczas rozgrywek finałowych. Mianowicie o jedno jedyne miejsce w Lidze walczą aż trzy drużyny: dwie ze Śląska i jedna z Wilna. W tej wal- cie Wilniaś są jakgdyby w mniejszo- ści liczebnej wobec Ślązaków, i przez to słabsi. Oto mogłaby zaistnieć taka sytuacja, że np. jedna z drużyn ślą- skich straciłaby już wszelkie dane na zwycięstwo w tych bojach, a druga — rywalizowałaby z wileńską. I wte- dy pierwsza drużyna mogłaby dać po- bic się drugiej tylko dlatego, aby swym „rodakom” umożliwić wejście do Ligi.

I ołów zarządzenie W. G. i D., nie pomawiając nikogo o podobne ma- chinacje, ma na celu stworzyć taką sytuację, by wogóle nie mogły zająć możliwości ich istnienia. Najpierw- niech drużyny śląskie załatwią pora- chunki między sobą, a potem staną z równymi szansami do walki z Wil- nianami.

Krowa zdechła na widok komornika

RADOM, 2.11. Niezwyczajna spra- wa o odszkodowanie za zdechłą krowę znalazła się w Sądzie Grodz- kim w Radomiu.

Janina Gajewska, właścicielka niewielkiej działki gruntu pod Radomiem, zaciągnęła swego cza- su pożyczkę w Kasie Stefczyka. Gdy poczęła zalegać z procentami, zarząd Kasy uzyskał wyrok i pew- nego dnia w zagrodzie zjawił się komornik z Radomia. Na widok urzędnika zapanował powszechny popióch.

Komornik postanowił zająć kro- wę i w tym celu udał się do obro- ty, lecz tu nastąpiła nieoczekiwa- na scena. Jałówka wytrzeszczyła

oczy na urzędową osobę i jej tezc- kę, a gdy p. komornik dotknął się zwierzęcia, przerażone bydle wy- dało z siebie jęk rozpacz i padło trupem, trzepnąwszy na pożegna- nie kopytkami.

Ekspertyza weterynaryjna wy- kazała, że krowa zdechła na atak serca, spowodowany strachem. Wtedy to właścicielka jałówki u- pomniała się o odszkodowanie od zarządu Kasy Stefczyka, który pośrednio spowodował śmierć kro- wy przez przysłanie komornika. Sprawa została odroczone, gdyż nie stawilo się kilku świadków. Wynik jej oczekiwany jest ze zro- zumiałem zainteresowaniem.

Echa aresztowania b. burmistrza Otwocka Górzyńskiego

Aresztowanie b. burmistrza O- twocka, Michała Górzyńskiego wywarło specjalne wrażenie na mieszkanicach przyległego Śródbo- rowa, którego był złym duchem, gdyż tamował jego rozwój.

B. burmistrz Górzyński zabie- gał i uzyskał przed półtora ro- kiem przyłączenie Śródborowa do Otwocka w drodze zmiany granic gminy m. Otwocka. Początkowo cieszone się z tej zmiany licząc, że Otwock dokona niezbędnych inwestycji w Śródborowie: uło- ży jezdnie i chodniki, wzmocni oświetlenie, otoczy opieką park etc. Tymczasem w omawianym o- kresie nie zrobiono literalnie nic w tym kierunku i dawny zarząd

Otwocka był głuchy na wszystkie wystąpienia Tow. miłośników Śródborowa, zasłaniając się cią- głą brakiem funduszy. Okazało się, że celem przyłączenia Śró- dborowa do Otwocka było pobiera- nie taksy klimatycznej w wyso- kości 80 groszy od osoby dzien- nie. Obliczają, że od chwili przy-łączenia, do kasy m. Otwocka wpłynęło z tego źródła kilkadzie- siąt tysięcy zł. Za te pieniądze Śródborów nie uzyskał nawet od Otwocka jednej płyty chodni- kowej i cała ta suma była zużyta na pokrywanie długów Otwocka. Nowy zarząd tej miejscowości u- stosunkowuje się natomiast ina- czej do bolączek Śródborowa.

Nadużycia w magazynie Komitetu Funduszu Pracy

KOWEL 22.11. (tel. wł.). Pod- czas rewizji przeprowadzonej w magazynach kowieńskiego komi- tetu Funduszu Pracy stwierdzono brak kilkudziesięciu kilogramów maki oraz mieszanek kawowej. Przeprowadzając rewizję, in- spektor miejski, p. Fedyn, usu- niął magazyniera, kierując jedno- cześnie sprawę do sądu. W mies-

cie kraja upoczywne pogłoski o nadużyciach popełnianych syste- matycznie przez jednego z b. ur- zędników.

Władze bezpieczeństwa w zwią- ku z temi pogłoskami prowadzą energiczne śledztwo, celem wy- krycia winnych. Śledztwo prowa- dzi prezes komitetu, inż. Zawadz- ki.

Kronika sądowa

NADUŻYCIA W URZĘDZIE ZIEMSKIM

Łuck. — Od paru dni Okręgowy Sąd w Łucku rozpatruje sprawę inż. Jamiołkowskiego, b. naczelnika O- kręgowego Urzędu Ziemskiego. Ja- miołkowski razem z kilku urzędnika- mi dopuścił się przywłaszczenia oko- ło 50.000 zł. To sprawy podaliśmy już w jednym z numerów poprze- dnych „ABC”.

Przewód sądowy w procesie o na- dużycia został już zamknięty. Pro- kurator Kaczorowski w dwugodzin- nem przemówieniu domagał się przy- kładnego ukarania winnych, podkre- ślając, że wyrok sądu musi posiadać znaczenie wychowawcze dla całego społeczeństwa. Wyrok spodziewany jest dzisiaj wieczorem.

SKAZANIE „TROCKISTY“

Warszawa. — Abrahama Fugel należał do grupy t. zw. „trockistów”, którzy, jak wiadomo, prowadzą wal- kę z Komunistyczną Partią Polski. Ponadto uprawiał on agitację wy- wrotową, mającą na celu jednanie zwolenników. Ujęty oskarżony zo- stał przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Sąd skazał Fugla na 6 lat więzienia.

STRZAŁY DO ŻONY

Poznań. — Szofer, Przemysław Antoniewicz, nie żył od paru miesi- cy ze swoją żoną. Antoniewiczowa opuściła męża i zamieszkała razem z rodziną Hoffmanów. W lutym r. b. Antoniewicz przyszedł do mieszka- nia Hoffmanów, lecz zastał drzwi zamknięte. Otworzył je wytrychem, a spotkawszy na korytarzu swą żo- nę, strzelił do niej z rewolweru i zranił ciężko, następnie oddał kilka strzałów do nadbierających Hoffma- nów.

Sąd Okręgowy skazał Antoniewi- cza na karę dożywotniego więzienia.

UNIEWINNIE DR. NARBUTTA

Wilno. — Głośna sprawa o znie- wolenie pacjentki zakończyła się w Sądzie Okręgowym. Dr. Stanisław Narbutt oskarżony był o dopuszcze- nie się ohydnej czynu na osobie chorej, przebywającej w szpitalu. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych i po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok uniewinniający, nakazując zwolnić lekarza z więzie- nia. W motywach sąd zaznaczył, że oskarżenie opiera się jedynie na ze-

znaniach osoby zainteresowanej, któ- ra rzekomo zniewolona nie skorzy- stała jednak z możliwości obrony, ja- kiej nie była wtedy pozbawiona.

PROCES O 44 MILJONY

Katowice. — W Sądzie cywilnym w Katowicach odbył się dalszy ciąg rozprawy rozpatrującej skargę nad- zoru sądowego koncernu „Wspólno- ty Interesów” przeciwko dyrekcji Górnośląskiego Banku Dyskontowe- go w Chorzowie. Nadzór sądowy „Wspólnoty Interesów” domagał się wykreślenia z hipoteki fikcyjnej su- my 44 milj. zł. Wpisy sporządzone zostały w celu ukrycia dochodów i zmniejszenia podatku dochodowego.

Rozprawa jednak ponownie uległa odroczeniu do 6 grudnia r. b.

Zgon

Poleskiego Matuzalema

PINSK, 2.11. (tel. wł.). Kontrol- a wykazów statystycznych natu- kwartale r. b. w starostwie luno- kwartale r. b. w starostwie luno- nickim stwierdziła nieprzepięt- ny wypadek długości życia ludz- kiego. W Mikaszewicach sprawo- zdanie urzędu stanu cywilnego stwierdza, że mieszkaniiec wsi Rudnia, gm. lenińskiej, Bazyli Ko- cuba, umarł, mając 120 lat. Był on wieśniakiem pracującym na roli, którą posiadał w Radni.

Pobór

W piątek, 23 b. m., w lokalu przy ul. Stalowej 78, odbędzie się dodac- kowa komisja poborowa dla pobo- rowych, zamieszkałych na terenie 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisariatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 1. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowią- zu tego z jakiegokolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpow- iednie wezwania z Komisariatu Rządu.

Rejestracja mężczyzn ur. w r 1914

W piątek, 23 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1914, winni sta- wić się w Wydziale Wojskowym Za- rządu Miejskiego przy ul. Florjań- skiej 10, w godz. od 8.30 do 13-ej, wszyscy poborowi, zamieszkałi na te- renie 20-go i 21 komisariatów R. P.

Z kraju

ŁÓDŹ

Nowy sposób wytwarzania gazu. Gazownia miejska w Łodzi przysta- piła do próby wytwarzania gazu świetlnego z torfu.

Katastrofa autobusowa. W drodze do Łodzi autobus wpadł na przydroż- ne drzewo i po uderzeniu zsunął się do rowu, skutkiem czego 5 pasaże- rów odniosło kontuzja

CZĘSTOCHOWA.

Napad na kupca. Pod Działoszy- nem dwaj zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery bandyci napadli na kupca Warkowicza, któremu pod groźbą rewolwerów zabrali 200 zł. gotówką, poczem zbiegli. Warkowicz posiadał przy sobie większą gotówkę, jednak dzięki dobremu ukryciu — o- calał.

LWÓW

Zgon wiceprezesa sądu. Dr. Wła- dysław Markiewicz, wiceprezes Sądu Apelacyjnego, zmarł wczoraj rano na atak serca.

KRAKÓW

Uczczenie kpt. Bajana. Aeroklub krakowski, w dowód zasług potoż- nych dla rozwoju lotnictwa polskie- go, mianował kpt. Bajana członkiem honorowym Aeroklubu krakowskie- go. Ponadto Aeroklub przyznał zwy-

ciężczy Challenge'u złotą odznakę członkowską.

WILNO

Likwidacja strajku krawców-cha- łupników. Wczoraj zakończył się kil- kutygodniowy zatarg między kraw- cami-chałupnikami a właścicielami magazynów ubrań gotowych, powsta- ly na tle podwyżki plac. Właściele magazynów podwyższyli nieznacznie stawki zarobkowe.

Oflarność Wileńszczyzny. Z Wi- leńszczyzny przysłano do Małopolski dary zebrane na powodzian wśród rolników, a mianowicie: 4 wagony zboża, 8 wagonów kartofli, 3 wagony marchwi, brukwi i innych jarzyn.

PINSK

Wilki na Polesiu. W powiecie ko- szyńskim ostatnimi czasy pojawiły się wielkie stada wilków, które czyni- ą olbrzymie szkody, porywając in- wentarz żywy z pastwisk.

SOSNOWIEC

Zatarg w fabryce lin i drutu. W Sosnowcu, w fabryce lin i drutu Deischla wybuchł zatarg o płace. Po- wodem zatargu jest projektowana przez fabrykę obniżka plac. Ostatnio fabryka otrzymała zamówienie so- wieckie na sumę około miliona zło- tych.